

Magazyn III Wojewódzkiego Zjazdu Liderów Młodzieżowych



FOT. ADAM OWCZAREK

- **Rozmowa z Anną Mroczek, dyr. Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi – str. 3**
- **Żywa biblioteka, czyli wypożycz ciekawego człowieka – str. 6**
- **Opowieść o uzależnieniu od zdobywania szczytów – str. 7**

III Wojewódzki Zjazd Liderów Młodzieżowych, czyli w sumie wyjazd na pięć dni ze znajomymi...

Brzmi, jak mały urlop od szkoły. Ale tak właściwie, to czemu się tu znaleźliśmy? Po co tu jesteśmy? Dlaczego akurat my?

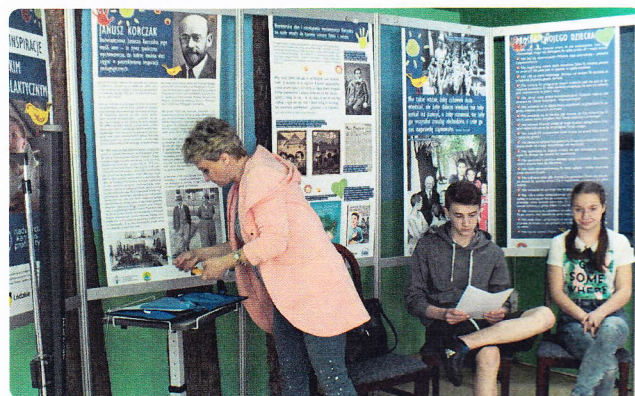
Gdyby nie Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, nie mielibyśmy możliwości tu przyjechać. Projekt, w którym bierzemy udział trzeci raz, odbywa się w Nadwroczańskim Grodzie. Za każdym razem z RCPS-u wypływa zaproszenie do młodych ludzi z każdego z 24 powiatów w naszym województwie. W każdym z nich starostowie podejmują decyzję, z której szkoły uczniowie pojadą na warsztaty i przekazują te informacje każdemu dyrektorowi wybranej placówki, który z kolei podejmuje decyzje o tym, kogo z uczniów należy delegować do Załącza. Wybrani kandydaci powinni wykazać się w ciągu roku szkolnego własnymi, ciekawymi inicjatywami, których realizacja zmienia świat na lepsze :)

SARA SULIKOWSKA

Uczestników Zjazdu odwiedzili m.in. wicemarszałek województwa Dariusz Klimczak; Anna Mroczek – dyrektor RCPS w Łodzi oraz Bartłomiej Wójcik – z-ca dyrektora RCPS w Łodzi (zdjęcie na górze). Zajęcia z młodzieżą oraz nauczycielami prowadzili: Marek Grondas – specjalista terapii uzależnień, kierownik łódzkiego MONAR-u; Adam Owczarek – dziennikarz, redaktor Radia Łódź; Włodzimierz Sokołowski – młodszy inspektor, pełnomocnik Komendanta Wojewódzkiego Policji w Łodzi ds. Ochrony Praw Człowieka; Joanna Streit-Właźlak – pedagog i trener umiejętności wychowawczych (zdjęcie środkowe); Tomasz Bilicki – terapeuta i interwent kryzysowy, prezes Fundacji Innopolis.



FOT. TOMASZ BILICKI



FOT. MATEUSZ STASZCZYK



Magazyn wydany w ramach III Wojewódzkiego Zjazdu Liderów Młodzieżowych zorganizowanego przez Samorząd Województwa Łódzkiego – Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Sara Sulikowska, Nadia Moqbil, Jakub Pawłowski, Kajetan Owczarek, Mateusz Staszczuk

OPIEKUN ZESPOŁU I SKŁAD REDAKCYJNY:

Adam Owczarek

Ważne jest, aby nauczyli się jak najwięcej

Z Anną Mroczek, współorganizatorką Zjazdu Liderów Młodzieżowych, dyrektorką Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, rozmawia JAKUB PAWŁOWSKI

Jaka jest geneza Zjazdu Liderów Młodzieżowych?

Sięga ona dobrych kilkunastu lat. W 2003 lub 2004 roku, kiedy byłam już dyrektorem RCPS w Łodzi, istniał działający do dziś wydział ds. profilaktyki przeciwdziałania uzależnieniom. Wtedy właśnie narodził się pomysł, aby w ramach różnych działań, które podejmowaliśmy głównie z myślą o osobach dorosłych, pojawiły się także wydarzenia, w których będzie uczestniczyła młodzież; ponieważ na większości spotkań z dorosłymi, to o niej rozmawialiśmy: co powoduje, że mają ze sobą problemy; dlaczego niektórzy sięgają po narkotyki lub alkohol; na czym ma polegać profilaktyka i jak zainteresować nią młodych? Właśnie wtedy swój początek miała idea, w której właśnie młodzi ludzie mogliby brać udział. Odbyła się ona tutaj, w Załęczu, rozpoczęła się wykładem monograficznym związanym z tematyką zagrożeń, jakie mogą dotyczyć młodzieży; przeszła następnie do warsztatów dla uczestników konferencji, w tym także dla nauczycieli. W tym czasie zaczęły się też pojawiać pierwsze projekty programów składane przez organizacje pozarządowe, które były namiastką tego, czym obecnie jest fundacja Innopolis. Polegały one na tworzeniu grup liderów młodzieżowych w różnych miejscach województwa łódzkiego. Pamiętam, że taki projekt złożył Witold Skrzypczyk, świetny terapeuta, który pracował z młodymi ludźmi. To właśnie on w ramach projektu „Pomarańczowa linia” zakładał kluby młodzieżowe i promował ideę wolontariatu. Przed trzema laty pomyślałam, że warto wrócić do korzeni, wtedy, przy współpracy z fundacją Innopolis, powstał pomysł na program zajęć pierwszego Zjazdu Liderów



Młodzieżowych, który doszedł do skutku i otrzymał bardzo pozytywne recenzje i opinie młodzieży, co było dla nas najważniejsze.

Czy możemy liczyć na kolejne Zjazdy?

Niewątpliwie. Zjazd Liderów Młodzieżowych jest jednym z elementów naszych działań, który - liczę na to - zdobędzie środki finansowe na jego przyszłe edycje. Bardzo przychylnie jest do niego nastawiony marszałek województwa Witold Stępień, wicemarszałek Dariusz Klimczak, jak i cały zarząd. Jest więc to propozycja, która będzie realizowana co roku.

Co Pani zdaniem jest najważniejsze w Zjazdach?

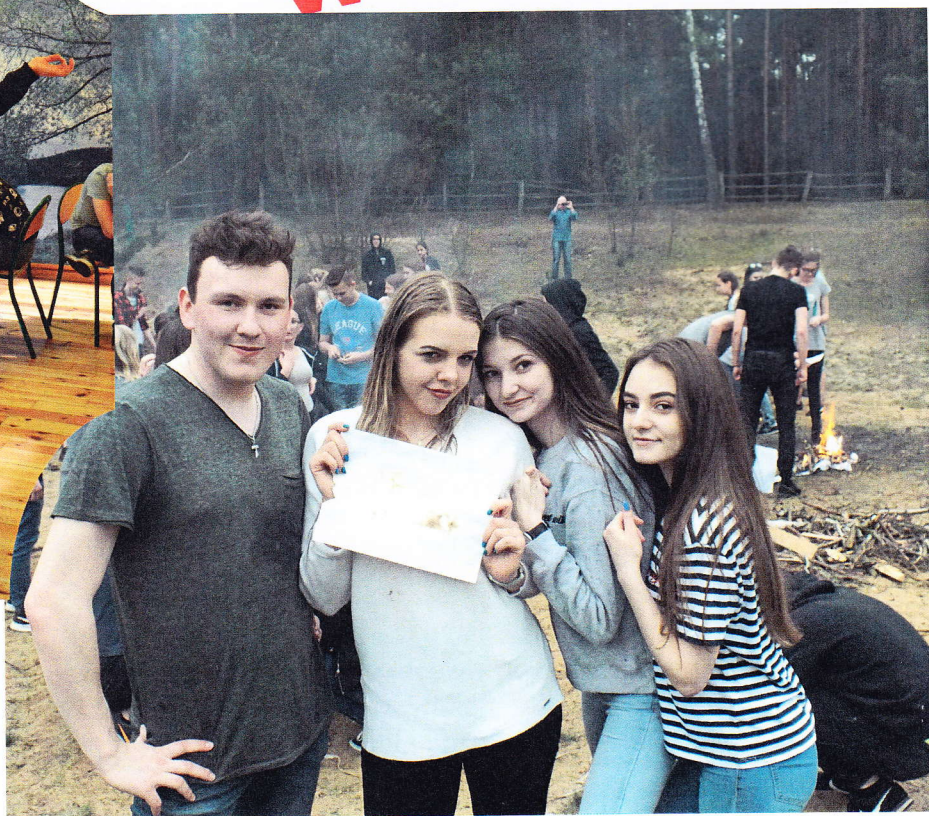
Dla osób układających program ważne jest to, aby elementy, które proponujemy, były wartościowe dla uczestników, aby chętnie w nim uczestniczyli. Bardzo ważne jest też, aby nauczyli się jak najwięcej. Nie chodzi nam o wiedzę przedmiotową, taką z jaką młodzież ma do czynienia w szkołach, ale taką, którą przeniosą na swoje życie, która wpłynie na ich aktywność, na sposób komunikacji z rówieśnikami i realizację pomysłów, które tkwią w ich głowach. Ponadto młodzi ludzie mogą się tu spotkać, nawiązać przyjaźnie i kontakty, wymieniać poglądy z innymi i nauczyć się komunikacji z osobami dorosłymi. Dzięki temu także my wiemy, czego nowe pokolenie od nas oczekuje. W tym roku chcemy zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie, jakim jest potrzeba sejmiku młodzieżowego w województwie łódzkim, który reprezentowałby młodych ludzi na szczeblu wojewódzkim.



**Działo się
w Załęczu...**



FOT. MATEUSZ STASZCZYK,
WIKTORIA WÓJCIK





Żywa biblioteka po raz pierwszy na Zjeździe Liderów

Ksiądz katolicki, pastor, rabin, seksuolog, dogoterapeutka, niewidomy masażysta, polityk i instruktorka fitness. Wszyscy oni byli „do wypożyczenia” przez uczestników III Wojewódzkiego Zjazdu Liderów Młodzieżowych. Młodzi ludzie mogli przekonać się, z czym na co dzień mają do czynienia „żywe książki”. Młodzież zadawała pytania dotyczące ich profesji, doświadczeń, zdobytej wiedzy i wszelkich innych zagadnień.



FOT. ADAM OWCZAREK

Pastor – Arkadiusz Raszka

Wyznawcy protestantyzmu i katolicyzmu mają wiele wspólnego w swojej wierze. Pastor, w przeciwieństwie do kapłanów katolickich, może jednak zawierać związki małżeńskie, nieco inaczej interpretuje też słowa Pisma Świętego i hierarchię wyznaniową.

Niewidomy masażysta – Marcin Kaczorowski

Pracuje dla łódzkiego Wdzewa, wzrok stracił w wieku 16 lat w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Nie dał się jednak złamać i nie zrezygnował z prowadzenia szczęśliwego życia. Cel był dla niego najważniejszą motywacją. Nie chce, by inni się nad nim użalali, ale żeby był dla nich równą, normalną osobą.

Instruktorka fitness – Anna Wójcicka

Przekazała kilka podstawowych zasad: mądra dieta powinna być zbilansowana i dostosowana do jednostki; oszukując w trakcie diety nie oszukujemy trenera, opiekuna lub dietetyka – tylko samego siebie; diecie internetowej mówimy zdecydowane „nie”; najlepiej kłaść się spać około godz. 21-22.

Rabin – Dawid Gurfinkiel (na zdjęciu wśród młodzieży)

Uświadomił uczestnikom Zjazdu, jak wiele wspólnego mają ze sobą Żydzi i Polacy. Opowiadał o typowych zwyczajach żydowskich, zaprezentował także tańce religijne, przeczytał fragment Tory w języku jidysz. Przedstawił ciekawostki dotyczące kultury i tradycji żydowskich: ryby je się tylko z łuskami, i to wyłącznie te, które nie są drapieżne; wyznawcy judaizmu obchodzą bardzo dużo świąt, a właściwe postawy moralne, społeczne i etyczne są zapisane w Torze.

Polityk

– Marcin Zalewski

Jego słuchacze dowiedzieli się wiele na temat polityki, mogli poszerzyć swoją wiedzę w przystępny sposób. W trakcie spotkania młodzież poznała opinie, obserwacje i stwierdzenia Pana Zalewskiego na temat sceny politycznej.

Seksuolożka

– Janina Szabat

Rozmowy z seksuologiem są potrzebne młodym ludziom, mogą oni właściwie kształtować swoje poglądy dotyczące seksualności. Kontrowersje na temat homoseksualizmu zostały szybko rozstrzygnięte - nie jest to choroba; homoseksualistą człowiek się rodzi, a nie nim zostaje, orientacja wynika z budowy mózgu.

Ksiądz katolicki

– Arkadiusz Lechowski

Wyjaśniał i odpowiadał na pytania dotyczące m.in. powiązań Kościoła katolickiego z partiami politycznymi, zasad udzielania sakramentów czy tajemnicy zawodowej, która obowiązuje księży.

O człowieku, który zamienił narkotyki na góry

Uczestnicy III Wojewódzkiego Zjazdu Liderów Młodzieżowych 2018 w Załęczu mogli spotkać się z tatą himalaisty Tomasza Mackiewicza. Dzięki rozmowie z nim mogli dowiedzieć się, jak żył Tomek. Witold Mackiewicz opisał życie swojego syna. Nie wszyscy wiedzieli, że w przeszłości miał problem z narkotykami.



FOT. MATEUSZ STASZCZYK

Jedną z przyczyn, przez które Tomek wpadł w sidła uzależnienia było to, że został wyrwany ze swojego miejsca. Musieliśmy przeprowadzić się do Częstochowy. Poszedł tam do 6 klasy, został rzucony w wir życia wielkomiejskiego, gdzie w środowisku niewłaściwe było bycie dobrym uczniem czy synem, za to właściwe było bycie dobrym kolegą. Oznaczało to robienie tego, co inni. Chciał się dostosować, nigdy nie lubił odosobnienia. Chciał być zauważany. Niestety, byłem wtedy pracoholikiem, wracałem późno do domu, więc miał luz.

Jego uzależnienie pierwsze zauważyły jego matka i siostra. Moja żona próbowała przemówić mu do rozsądku, ale wszystko ukrywała przede mną. Bała się, bo zawsze byłem surowy, musiałem wyciągać konsekwencje. Kary były różne, uciążliwe, ale nigdy fizyczne. Kiedy do mnie dotarło, że Tomek jest poważnie chory? Pewnego dnia wróciłem ze spotkania społeczności chrześcijańskiej, a jego wywoziła karetka, ponieważ podciął sobie żyły. Kolejnego dnia powiedziałem mu, że będziemy spędzać ze sobą więcej czasu. Przez pół roku był zaprowadzany i odprowadzany ze szkoły.

Pewnego dnia Tomek wrócił do domu pod wpływem narkotyków. Powiedziałem, że za bardzo go kocham, bym mógł przyglądać się, jak umiera na własne życzenie. Z tego powodu chciałem go wyrzucić. Położył się jednak,

ponieważ był zbyt słaby, aby wyjść. Całą noc modliłem się, spakowałem też jego plecak. Rano zaprowadziłem go do MONAR-u.

Przebywał tam ponad dwa lata. Kiedy skończył liceum, był już zupełnie innym człowiekiem, zapisał się na studia na filozofię. Po dwóch semestrach zrezygnował, ponieważ stwierdził, że to nie dla niego. Tomek z wykształcenia był blacharzem samochodowym. Znam wielu blacharzy, ale mistrzów spotyka się bardzo rzadko. Remontując pierwszy samochód, z kupy złomu zrobił coś niesamowitego. To była jego pierwsza pasja. W Irlandii poznał Marka, który po raz pierwszy wyciągnął go na wyprawę. Wycieczka miała na celu zdobycie Mount Logan, czyli najwyższego szczytu Kanady. Trwało to prawie miesiąc. I to była jego druga pasja. Kolejną górą była Nanga, wejście na nią zajęło mu cztery zimy. To była dla mnie trauma, modliłem się o jego szczęśliwy powrót. Potem wyjechał do Indii, gdzie był wolontariuszem i pomagał dzieciom.

Nałogi prowadzą do śmierci w ryszotoku, a pasja prowadzi na szczyt, lecz też do śmierci - w jego przypadku. Często mówił, że wolałby żyć pięć minut jak lew, niż dziesięć - jak mucha. Z wypowiedzi jego ojca wynika, że Tomek miał ciężką drogę do sukcesu, jednak mimo wszystko spełniał swoje marzenia i pokonał słabości. Osiągnął swój cel.

NADIA MOQBIL



FOT. MATEUSZ STASZCZYK

Do zobaczenia za rok...



FOT. TOMASZ BILICKI

